

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kółporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 2 do dnia 8 Lipca 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
2 W.	16,0	22,0	15,0	17,7	W1	W2	W1	2	3	2	67	—	rosa.
3 Śr.	13,2	21,0	13,4	15,9	W1	W1	W0	8	3	0	72	—	rosa.
4 Cw.	13,0	24,1	12,4	16,5	N0	N2	0	2	2	1	69	—	rosa.
5 P.	13,2	21,0	13,8	16,0	N1	N2	NW1	8	2	2	62	—	rosa.
6 Ś.	14,4	23,0	15,5	17,6	NW0	W2	N1	3	0	1	63	—	rosa.
7 N.	18,8	24,3	17,4	20,2	NW0	N1	0	1	1	1	60	—	—
8 P.	16,0	23,3	18,3	19,9	W1	W1	0	4	0	8	64	0,4	deszcz drobny w n.
Średnia 17,7											Średnia 65 Suma opadu 0,4 m. m.		

Objasnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—pełna cisza.

Bank Państwa

Dotyczy do wiadomości powszechnej, że w ka-
żdych tych miast, gdzie niema instytucji
Banku, zaprowadzoną zostanie operacja
prosty rachunków bieżących, poczynając
od dnia: w Rosji Europejskiej i na Kau-
kazie—14 sierpnia, w Syberji zachodniej,
Turkistanie i General-Gubernatorstwie ste-
powem—14 września i w Syberji Wscho-
dniej—14 października roku bieżącego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa 17 lipca	Aleksego	Dzierżykr.
Czwartek 18	Szymona	Unisława
Piątek 19	Wincent. & Paulo	Czesław s.

Sobota 20	Czesława	Stosława
Niedziela 21	Praksedy	Bolesławy
Poniedziałek 22	Marji Magdaleny	Zelislawa
Wtorek 23	Apolinarego	Lubomiry

Wschód słońca o godz. 4 m. 4
Zachód słońca o godz. 8 m. 7.

Odmiana księżycy: pierw. kw. d. 23 lipca
o godz. 3 m. 22 pp.

Wysok. wody na Wiśle d. 12 lipca	3 stóp — cali
pod Płockiem.	d. 13 " 3 " 1 "
	d. 14 " 3 " — "
	d. 15 " 2 " 11 "

Temperat. w Płocku: C° d. 12 lipca	19,8	20,6	21,6
d. 13	20,0	20,6	24,4
d. 14	26,4	28,6	27,4
d. 15	20,6	29,8	25,6

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 17 w Ciechanowie, 18 w Skępem, 24 w Dro-
binie, 29 w Lipnie, 30 w Wyszogrodzie, Radzano-
wie, 31 w Bielsku, Szrensku, Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 17 w Nurze, Zarębach-Kościełnych, 18 w
Broku, 19 w Śniadowie, 22 w Łomży, Grajewie,
23 w Tykocinie, Czerwinie, 25 w Goworowie, 30
w Czyżewie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Sekretarz prokuratora płock. sądu okręgowego
sekr. gub. Eugeniusz Korotkin mianowany, zgodnie
z prośbą starszym kandydatem do posad sądowych
w tymże sądzie.

Urzędnicy poczt. telgr. z kantoru ostrołęckiego
Nazaruk i z oddziału myśliwskiego Godenowski
przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Członkiem rady dobroczynności publicznej po-
wiatu ostrołęckiego mianowany pomocnik naczel-
nika powiatu do spraw administracyjno-gospodar-
czych, reg. kolg. Niwiński.

Posiadający świadectwo z ukończenia kursu se-
minarium duchownego w Tule, Piotr Baranowicz
zgodnie z prośbą mianowany kancelistą w kase
gub. płockiej.

Pomocnik naczelnika kantoru poczt. telgr. w Cie-
chanowie, sekr. kolg. Zroliński mianowany naczel-
nikiem oddziału Nowo-Miojskiego. Następujące aku-
szerki otrzymały posady: Włara Wasilenko posadę
felczerską-akuszerki w okręgu lekarskim rypuskim;
Stanisław Lidynin posadę pełn. ob. felczerską-aku-
szerki w Jednorozcu; Katarzyna Poznańska posadę
felczerską-akuszerki w okręgu Szrenskim.

SZKOŁY PŁOCKIE.

II.

Księstwo Warszawskie zdemokratyzowało
instytucje, zwłaszcza uczelnie publiczne, do
których każdy bez względu na stan swój,
miał prawo uczęszczać. Szkoły były depar-
tamentalne, wydziałowe i podwydziałowe,
ze względu na ogromną frekwencję z kla-
sami pobocznymi. — Opłata w pierwszych
wynosiła 24 złp., od której ubodzy łatwo
się mogli zwalniać. W szkołach departa-

mentalnych wykładano: religię, języki sta-
rożytne, polski, francuski, niemiecki, histo-
rję, matematykę, przyrodnicze nauki, loikę
podług Condillac'a, jeografię, rysunki, oraz
kaligrafię. Klas było sześć. — Materiał do
poznania programu szkolnego — czytelnik
znajdzie w urządzeniu wewnętrznym (druk
1812). Wymieniono tu obowiązki rektora,
kierunek nad prowadzeniem szkolnictwa,
dopór nad nauczycielami, oraz młodzieżą,
a także dzieła używane do wykładu, na-
rządza w gabinetach i katalog inwentarzy
bibliotecznych.

Instrukcja co do karności szkolnej, po-
lega na podniosłych zasadach pedagogii;
dosyć powiedzieć, że wymierzanie kar cie-
piesnych zależało od rady szkolnej. Ambicja
uczni, oraz jego cześć osobista, były w ca-
łem poszanowaniu.

Organizacja szkolna 1807 roku, zastała
w Płocku kilku ludzi, o których tu wspo-
mnąć wypada, pozostali bowiem, naucza-
jąc dalej.

Józef Brzozowski, wielkopoleń (urodz.
1757), uczeń Jezuitów, w kolegium płock-
kim zaczął pełnić obowiązki od 1777 r. —
Adam Kobylecki z krakowskiego (ur. 1760),
przybył do Płocka w 1784 r. Wykształ-
cony w akademii krakowskiej, wykładał
w szkole podwydziałowej mazowieckiej, po-
tem w departamentalnej. Fryderyk Roze,
rektor (od 1804 — 1815). Przebywał on
w mieście naszym współcześnie z dwoma nie-
pospolitami Niemcami — Hofmanem, który
jak wiadomo wstąpił się utworami roman-
tycznymi, oraz Zacharjaszem Wernerem, zna-
komitym twórcą lirycznym. Roze pod ich
wpływem komponował także i tekst pod
utwory swoje — przeważnie religijne, sam
układał. Umarł w Poznaniu 1818 r.

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez Lucjaną Mitrowskiego.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz pierwszy.

VI.

We dworze zaszły pewne zmiany. Pan Kownacki
czuło był cierpiący, podstarzał się bardzo i rzadko wy-
chodził do gospodarstwa. Chciał mieć chociaż widok na
podwórze, kazał więc łóżko swe wnieść do gabinetu, gdzie
miał zaraz pod bokiem ulubione książki i biurko.

Antos wszedł śpiesznie do pokoju, w którym na-
dobrze posłanemu łóżku nawpół leżał, nawpół siedział
starzec. Chory zdawał się drzemać, i chłopiec
mógł mu się przyjrzeć dokładnie. Ze zwykłą lekkomy-
ślnością młodego wieku nie przypuszczał, że choroba jego
może się zakończyć śmiercią, nie zauważył też
żadnego, że kościasta ręka zblizającego się cichaczem wro-
tami, dobroczyńcy ludzkości na obliczu chorego wyrża-
ła swoje piętno.

Twarz przybrała kolor czerwy, oczy wpadły głęboko,
czuło wzięły się, a nadzwyczajnie zdawało się go
czuć, które wraz z czaszką doległo jakichś po-
mniejszych rozmiarów. Oddychał nierówny i chrząpliwy roz-
mawiając się w ciszy, przerywanej tylko brzęczeniem much.

Naraz chory drgnął i wydał z siebie okropny jęk, po
chwili jednak otworzył oczy i z pod bombiastego czoła
przez krzaczaste brwi przyglądał się bacznie nowoprzy-
bytemu.

Antos złodowaciał; zdawało mu się, że z tych oczo-
dółów wygląda ktoś inny i patrzy na niego z bezgra-
niczną tęsknotą i smutkiem.

Zbliżył się do łóżka, poprawił poduszki i pociągnął
koldrę. Długa chuda ręka obrosnięta włosami ujęła jego
dłoń.

— Dziękuję, ci moje dziecko! — wyszeptał słaby głos.
— Dobrze żeś przyszedł... Nikogo przy mnie nie
było... Wstyd mi się przyznać, ale tak mi czegoś stra-
szno... Posiedź tu przy mnie, raźniej mi będzie...

Antos czuł, że go coś w piersiach dławi; ta słaba
smutna postać, ten drżący głos przejmowały go niewy-
powiedzanym smutkiem i litością, musiał użyć całej
siły woli, aby nie rzucić się na dywan i nie krzyczeć
z żalu.

Ponieważ zmrok zapadł, Franek wniósł płonącą
lampę i ciężko stąpając postawił ją na biurku, Antos po
cichu zapuszczył rolety, okrył lampę abażurem i siadł przy
łóżku, wpatrując się szeroko otwartymi oczami w chore-
go, który znów drzemał.

W tem znów z hałasem wpadł Franek i zawołał
głośno:

— Doktor idzie.

Kownacki gwałtownie zbudzony wydał przeciągły
jęk i wpatrywał się w drzwi. Ukazał się w nich nie-
młody już człowiek w dużych ciemnych okularach.

— No jakże tam? — spytał, usiłując nadać niefras-
obliwość swojemu głosowi.

— A jakże mi lepiej, oddychać mogę łżej i czuję
się znacznie silniejszy, wyszeptał z wysiłkiem chory.

— A za to dziękować Bogu — odparł lekarz, ująwszy
rękę chorego dla zbadania puls. Następnie przyłożył

ucho do jego piersi i chwilę słuchał chrząpliwego od-
dechu.

Chory uważnie śledził wyraz jego twarzy, nareszcie
spytał:

— Doktorze, czy zapalenie płuc już przeszło?

— O tak! niech pan będzie spokojny, — odrzekł za-
pytany, głos jego zahaczył się cokolwiek, ale z twarzy
nic wyczytać nie było można...

Antos zaczął nabierać nadziei.

— Proszę pana doktora, czy to naprawdę lepiej? —
spytał, odprowadzając lekarza po skończonej wizycie.

— Najwyżej dwa dni pożyje — odpowiedział mach-
nawczy ręką beznadziejnie. — A brat jego jutro rano tu
zapewne będzie.

Antos, wróciwszy do dziedzica, dał mu lekarstwo,
które zalecił doktor. Chory wodził smutnymi oczami za
krzątającym się cicho chłopcem.

— Dobrze, że choć to jedno pocziwe serce zna-
lazło się przy mnie, — szepnął do siebie. — Chciałbym tro-
chę usnąć — rzekł do Antosa.

Chłopiec poprawił poduszki i ułożył pana do snu.
Powoli powieki zapadły mu na oczy i po chwili w ciszy
rozlegał się tylko nierówny ciężki oddech chorego.

Antos usiadł w fotelu, wsparł brodę na łokciach
i pograżył się w smutnych myślach. Boże, wszak to już
ostatnie dni tego niegdyś silnego pana, na którego ski-
nienie wszyscy drżeli... Wkrótce będzie leżał sztywny,
zimny, oczy jego nie spojrzą więcej, pierś jego nie bę-
dzie się poruszać w oddechu... Włożą go do trumny,
stolarz zabije wieko, stukając głuchym młotkiem, potem
wyniosą go i złożą na cmentarzu i zostanie tam już
sam, a wicher będzie wyl smutno nad jego mogiłą...
Skończy się dla niego wszystko... A Antos?

(C. d. n.)

Największą jego zasługą było popularyzowanie zasług Kopernika, na którego cześć pisał i zbierał materiały do życiorysu. Po jego zgonie postanowiono umieścić tablicę wmurowaną w murach, szkolnych co jednak do skutku nie przyszło. O tym niezwykłym człowieku, drukował Augustyn Zdziarski.

Prąd umysłowy za Księstwa, pod wpływem epoki napoleońskiej, był racjonalistycznym; odbija to na Adryjanie Krzyżanowskim, który od 1812 r. w szkole naszej nauczał. Dzieła jego zabarwione jednostronnym poglądem — stały się istotnie szkodliwe, a wpływ jego na młodzież fatalny. W 1815 roku wyjechał do Paryża, gdzie zasłużył się zebraniem dowodów, co do narodowości Kopernika. Roze, za pomocą korespondencji, pomagał mu w tym wiele.

Najbardziej świetną postacią z tej epoki jest Wojciech Szwejkowski (ur. 1773 r. w okolicach Płocka), zawód pedagogiczny rozpoczął w konwiktach Konarskiego, potem nauczał w Łomży, wreszcie w Płocku (1805—1808). W uniwersytecie wykładał wymowę kościelną i teologię pastoralną, przyczem odznaczył się, jako niepospolity kaznodzieja. Pisał wiele w zakresie pedagogicznym.

Na kierunek liberalny umysłowości w owej epoce złożyły się rozmaite okoliczności; a przedewszystkiem pobyt w Płocku ks. Pawła Chrzanowskiego eks-pijara, był to on petit Orzeszkowski małomiasteczkowy. Niepospolicie zdolny, pisał w zakresie naukowym i wydał kilka wybornych kazań. Będąc już niemłodym, pojął żonę w porządku cywilnym. — Była nią płożanka, p. Oleksińska, córka znanego miniaturzysty. Wykształcona wysoko w zlej szkole i cała przejęta francuzkami wzorami, tworzyła z mężem salon, który był osią ruchu towarzyskiego w Płocku. Młodzież garnęła się tam chętnie, a panny kształciły w francuszczyźnie pod jej kierunkiem. W tym pandemonium nauczyciele gimnazjum ogrzewali ducha, oddając uczniom czerpane w ten sposób natchnienia.

Szkoły więc płockie posiadały w owej epoce niepospolitych ludzi, ale niestety zażalone masoni nie zawsze hołdować mogły prawdziwej nauce.

Łoże masonskie były dwie; w 1-szej gospodarował Hincza, druga istniała krótko. Obiedwie szkodliwie oddziaływały na zdrową myśl, przynajmniej jasny pogląd i uczucia religijne. Tradycje te, przekazały smutny spadek szkołom Królestwa kongresowego, w których duch nauki kościelnej nie mógł się już odżywić. Temu przypisać należy, iż mimo znakomitego gremium nauczycielskiego, szkoła płocka ówczesna nie wielu wydała sług ołtarza.

Z kolei przejdziemy do następnej epoki.

Adam Niemirowski.

Z Towarzystwa Rolniczego.

(Ciąg dalszy.)

Następnie po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przystąpiono do wypelniania porządku dziennego, a mianowicie przegłosowania kandydatów na członków. Z liczby 59 kandydatów przyjęto, 58 na członków rzeczywistych, a prócz tych 5 członków korespondentów, tak że obecnie Tow. nasze liczy z górą 300 członków. Ogłoszono 10 kandydatów na członków, których balotowanie odbędzie się na przyszłym zebraniu. W krótkim więc stosunkowo czasie Tow. rolnicze w Płocku staje się jednym obecnie z najliczniejszych, a można spodziewać się, że będzie pierwszym w kraju pod względem ilości członków, sążąc z ustroju rolniczego gubernji, w której przeważa własność średnia i drobna.

Następnie przewodniczący tych delegacji, które dopiero zawiązały się niedawno i rozpoczęły swe czynności, lub też tych, które poprzednio zorganizowane w dalszym ciągu odbywały zebrania, zdawali sprawę z czynności delegacji. Sprawozdania tych delegacji przedstawimy później, aby nie przerywać wątku całości zebrania. Nastąpiły odczyty i referaty prelegentów, co do których trzeba przyznać, że wogóle opracowane były gruntownie, pięknie, niektóre z dużym zacięciem literackim.

Pan Jan Pruski z Dyblina zdawał sprawę z wystawy w Poniewieżu, na którą delegowany był jako przedstawiciel urzędu Tow. Prelegent rozpoczął od opisu pięknego kraju łomżyńskiego, a następnie traktatnie przedstawił urządzenie z punktu rolnika. Głównie hodowla bydła zasługiwała

na większą uwagę. Hodowla bydła rozwija się w gub. bardzo dobrze i rolnicy czerpią z niej poważne dochody.

P. Jan Płoski z Dulaka, odczytał długie sprawozdanie z wystawy lubelskiej. Prelegent przedstawił wystawę nie tylko w rzutach ogólnych, ale dotknął każdego działu wystawy poszczególnie zaznaczając ważniejsze i godne większej uwagi okazy oddzielnych wystawców. Ponieważ wystawa lubelska znana jest czytelnikom z opisów pomieszczonych w pismach codziennych, więc nie będziemy tu powtarzali za prelegentem jego sprawozdania. Zaznaczymy tylko, że mówca oddał należne pochwały pracy rolników gub. lubelskiej, co zresztą potwierdzonem zostało ogólnym chórem sprawozdań pochwalających.

Bardzo interesującym i ładnie opracowanym był odczyt p. Jakóba Milewskiego p. t. „O zabezpieczeniu maszyn rolniczych od nieszczęśliwych wypadków z robotnikami.“ Wobec doniosłości tej sprawy odczyt ten drukować będziemy w naszym piśmie więc treści jego nie podajemy, zaznaczając, że odczyt został przyjęty grzmiącym oklaskiem przez zebranych. W dyskusji nad samą sprawą zabierali głos: ordynat hr. Krasinski, który zwrócił uwagę na ważność kwestji, zalecał poznanie tych ochron i osłon przy maszynach, jakie są w użyciu; przyrządy takie powinny być rozpowszechniane w fotografiach i obrazkach. Pan Płoski żądał, aby z pośród członków Tow. wybrano komisję, któraby bezzwłocznie zajęła się tą sprawą, zapoznawszy z przyrządami zabezpieczającymi, weszła w porozumienie z fabrykantami maszyn rolniczych, którzy nie powinni sprzedawać maszyn bez ochron. Pan Chelchowski objaśnia, że w sekcji rolnej wysadzona została już przed paru miesiącami komisja, która zajmuje się opracowaniem podręcznika popularnego o zabezpieczeniu maszyn. Ostatecznie po dłuższej dyskusji postanowiono, że delegacja mechaniczno-melioracyjna, która na zebranie wrześniowe przygotowuje pokaz maszyn postara się jednocześnie o zebranie wzorów i modeli ochron, które na tym pokazie będą członkom objaśniane. Wymowne cyfry wypadków spowodowanych przez maszyny, jakie przytoczył prelegent winny pobudzić pracodawców do obmyślenia środków zabezpieczających zdrowie, a często życie ludzkie. To też nie wątpimy, że w krótkim czasie wielu obywateli wprowadzi takie zabezpieczenia, a z czasem i liczba wypadków nieszczęśliwych wśród pracujących zmniejszy się znacznie. Następny odczyt p. Chaniewskiego p. t. „O zadaniach wspólnej pracy w hodowli bydła i mleczarstwa“ tyczył się tej ważnej dla rolników sprawy, która obecnie jest na porządku dziennym, która wywołała związek rolników dla ujęcia handlu wytworami mlecznymi w ścisłą organizację. Prelegent, znany w szerokiej kolach rolników specjalista, w gruntownie i wyczerpująco opracowanym referacie przedstawił te straty, jakie wynikają z zaniedbania racjonalnej hodowli bydła i te korzyści, jakie płyną przy stowarzyszeniu racjonalnych metod żywienia i w ogóle przy zastosowaniu uznanych przez praktykę sposobów jak najlepszego osiągnięcia korzyści z hodowli bydła. (c. d. n.)

P Ł O C K .

Wyjazd. Wicegubernator płocki, rz. r. st. Papudogło wyjechał za granicę na dwa miesiące.

Święcenia. W niedzielę ubiegłą J. E. ks. biskup płocki hr. Szembek wysławił na diakonów pięciu subdiakonów w tutejszego seminarjum duchownego.

U kolarzy w niedzielę było gwaro i wesoło. Jak zwykle przy niedzieli, od godz. 5-jej po południu przegrzywała w milej bardzo siedzibie naszych kolarzy, muzyka wojskowa, tłumy też osób starszych i dziatwy podążyło tam, aby odetchnąć świeżym powietrzem i nieco się rozweselić. Wieczorem gdy zajaśniało tysiące świateł „płockie dynasy“ przedstawiały uroczy widok. Gdyby tylko tak można, (jeżeli można) polewać tor, z którego ogromny unosi się podczas jazdy kurz.

Kolej do Płocka. Kurjer Codzienny pisze: Na skutek zapytań, co się dzieje z koncepcją wydaną na budowę kolei szerokotorowej z Nowo-Georgiewska do Płocka i czy roboty rozpoczęte będą w r. b., objaśniamy zainteresowanych, że o rozpoczęciu robót w r. b. niema mowy. Według naszych informacji, dotychczas niezatwierdzone zostały je-

cze formalności co do otrzymania przyznannej koncesji, oraz koncesariusze nie złożyli dotąd wymaganej przez skarb kaucji. Po załatwieniu tych spraw i otrzymaniu koncesji, przeprowadzone być muszą jeszcze ostatecznie studia co do kierunku linii i opracowane plany przesłane do zatwierdzenia ministerjum komunikacji, co ogółem zajmie najmniej rok czasu. Gdyby nawet znalazły się od razu potrzebne kapitały (co także przedstawia nie małą trudność, ponieważ akcje tej linii nie mogą być nabywane przez kapitalistów zagranicznych), to budowa kolei „Nowo-Georgiewsk—Płock“ przy najbardziej sprzyjających warunkach, nie może być wcześniej rozpoczęta jak w r. 1903.

Upały od dni kilku dochodzą u nas do 26° R. w cieniu, co plynęło na niezwykle obniżenie się poziomu wody na Wiśle Statki z Warszawy przybyszą ze znacznym opóźnieniem. Skutkiem suszy jarzyny, zapowiadające się na razie nie złe, w wielu miejscowościach powiedły. Rolnicy, niedawno narzekający na deszcz, obecnie z niecierpliwością go wyczekują.

Zmiana lokalu. Towarzystwo muzyczne mieszczące się dotychczas w hotelu Polskim, przeniosło się do nowej siedziby w hotelu Warszawskim, gdzie zajmuje trzy pokoje i wielką salę balową, w której odbywać się będą wszelkie próby i koncerty.

Jubileusz. W dniu 14-go lipca, licznie zgromadzeni prawnicy miejscowi obchodzili uctwą koleżeńską 25-lecie pracy w zawodzie prawniczym, sędziego płockiego okręgu p. Winogrodowa.

Niedoszte wysięgli. Naznaczone na niedzielę ubiegłą wysięgi tutejszych kolarzy nie doszły do skutku, dla braku odpowiedniej ilości kandydatów.

Sprostowanie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że redakcja „Izraelity“ mylnie zaliczyła do osób wyznania mojżeszowego dwóch uczniów katolików płockiego gimnazjum, którzy otrzymali w r. b. świadectwa dojrzałości, mianowicie: pp. Juliana Buchwitza i Edwarda Trejchla.

Ofiary. Pan T. W. złożył na koszty kuracji ubogiej dziewczynki—1 rb.

— Otrzymałmy list wielobnego przeora OO. Paulinów w Częstochowie, ks. Rejmana, treści następującej:

Wielce Szanowna Redakcjo!

Wszystkim wspaniałomyślnym ofiarodawcom i wielce szan. redakcji za pośrednictwo, które łączyła z ciągłą ofiarą ze swej strony drukując kosztem swoim liście składki na odbudowanie wieży spalonej, przesyłam najgorętsze „Bóg zapłać.“ Dzięki tej usłudze, ofiarowanej łaskawie wprzód nim skołatani sami zdołaliśmy o nią prosić, suma 150 tysięcy rubli, na zebranie której nastąpiło zezwolenie Najwyższe, uzupełnioną została w d. 7-go lipca r. b.

Pragnąc lepiej wyrazić wdzięczność głęboką Zakonu naszego, odprawiamy uroczyste wotywy przed cudownym obrazem Bogarodzicy w każdą sobotę za ofiarodawców i tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób pośredniczyli i okazali pomoc swoją miejscowi świętemu.

Gdyby przypadkiem do chwili otrzymania pisma niniejszego, wpłynęła jeszcze jaka ofiara do redakcji, uprzejmie proszę o łaskawe jej odesłanie. Przy tej sposobności nadmieniam, że pod d. 9 czerwca r. b. przedstawione zostały władzy do zatwierdzenia:

1) Plan i kosztorys na odbudowanie wieży i uszkodzonych części gmachu, obliczony na 157,919 rb. 47 k.

2) Plan i kosztorys przebudowania krużganku, przytykającego do kaplicy Najświętszej Panny, obliczony na 89,300 rb. 68 k. Projektodawcami są architekci p. p. Szyller i Dziekoński.

Raz jeszcze wyrażam dzięki najgorętsze. Pelen szacunku i wdzięczności, sługa ks. B. Rejman.

Ł O M Ż A .

Z Tow. dobroczynności. Rada gubernialna dobroczynności publicznej zgodziła się na przyłączenie pozostającej pod jej zarządzeniem ochronki dziecięcej do Towarzystwa dobroczynności. Nim nastąpi zatwierdzenie zmienionej ustawy, czasowo salę dla dzieci przychodni otworzono przy przytulku dla starców i kalek; będące pod opieką ochronki troje dzieci pozostają w dawnym mieszkaniu we własnym ochronki domu. Na najbliższem posiedzeniu rady ma być zdecydowane, czego na początek mogą

się uczyć przychodnie dzieci, których obecnie jest 10.

Śmierć dr. Mączewskiego. Z dniem każdym ubywa coraz bardziej inteligencji miejscowej. Parę tygodni temu za granicą prawie nagle umarł dr. Mączewski, lekarz wojskowy, człowiek ogólnie szanowany, pozostawiając żonę i troje dzieci.

Wyjazdy. Opuścił Łomżę p. Szumocki wyjeżdżając do Ostrowia na posadę rejenta po s. p. Charusiewicz. W tych dniach na taką posadę do Wyszkiwa wyjeżdża p. Tomasz Miszewski.

Oddział okulistyczny ruchomy, wczoraj zjechał do nas. Porad lekarskich i operacji udziela codziennie od godz. 10-jej rano do 2-jej pp. w szpitalu św. Ducha. Na czele oddziału stoi dr. Reyr.

Utonięcie. Wczoraj rano rybacy pod Łomżą złowili zwłoki, jakiegoś człowieka. Śledztwo wykazało, że był to trup niejakiego Mikołajczuka, który płynąc z drzewem, tratwie wpadł do Narwi w pobliżu Drozdowa.

Z naszych okolic.

Tow. kredytowe w Skępem. Ustawa dla Towarzystwa zatwierdzoną została przez p. ministra skarbu z kapitałem zakładowym 3,900 rb., z których 2,000 rb. wyasygnował bank państwa, a 1,900 rb. zadeklarowali założyciele w liczbie 30-tu osób.

Najwyższa norma kredytu dla członka ustanowioną została do 200 rb.

Stypendjum. Spadkobiercy s. p. Augusta Schürra złożyli w Muzeum przemysłu i rolnictwa 4,000 rb., w celu utworzenia funduszu imienia Schürra, z przeznaczeniem odsetek od kapitału na zapomogi dla młodzieży, pragnącej kształcić się w szkołach zawodowych. Pierwszeństwo służy synowi arcydiakonów i oficjalistom fabryki cukru majątków: Łukowe, Gucin i Ciechanów, pobierających maksimum 800 rb. rocznie.

Dorodne kłosa zbóż. Biuro komisowo-handlowe świeżo zatwierdzone przez ogólnie zebranie Tow. rolniczego w Płocku otrzymało od prywatnej osoby na moje ręce i do mojej dyspozycji kilka nagród w postaci srebrnych dzetonów i srebrnej dywizki zegarka za najplenniejsze, najlepsze, najdorożniejsze i najlepiej obsadzone, dające do ideału kłosa zbóż krajowych, mianowicie: pszenicy, żyta, jęczmienia i kici owsa.

Niniejszem komunikując o tem Sz. członkom Towarzystwa prosimy o nadsyłanie do T-wa rolniczego w Płocku dojrzałych kłosów naszych zbóż, ile możności w większej grupie dziesięciu kłosów, ułożonych równo w zapieczętowanym pudełku z pokrywą szklaną, lub też ułożonych pomiędzy dwiema szklami, obwiązane i opieczętowane z napisem właściciela.

Wśród konkurujących członków T-wa pierwszeństwo w otrzymaniu nagrody miałyby ci panowie, którzy dołączą zaświadczenie dwóch sąsiadów, że takich kłosów w polu jest wiele.

Pożądaniem, lecz nie koniecznym byłoby nadesłanie całej kępy zboża wraz ze słomą i dojrzałym ziarnem, wyrostem z jednego ziarnka. Uprasza się o dołączenie nazwy odmiany zboża.

Po przyznaniu nagród przez 5-tu członków T-wa wzorowych rolników naszej gubernji, najlepsze okazy pozostaną w Płocku własnością muzeum rolniczego przy T-wie rolniczym, inne zaś pozostaną własnością biura komisowo-handlowego i będą użyte do siewu i rozmnożenia za wskazówkami tegoż komitetu na korzyść i dochód biura komisowo-handlowego T-wa rolniczego w Płocku.

Bol. Zdziarski. Z Ciechocinka. Według spisu, prowadzonego przez zakład leczniczy w Ciechocinku, liczba osób przebywających tam na kuracji w sezonie bieżącym dochodzi do 3709.

Repertuar goszczącego tu teatru poznańskiego składa się przeważnie z wodewili i operetek.

Paźar. W parafji Proboszcze wice gminy Zagoty, zgorzała, doszczętnie wioska szlachecka, składająca się z czterech domów i zabudowaniami gospodarskimi.

W ogniu śmierd znalazło dziecko w łóżeczku, a kilka osób silnie poparzone. Spaliło się również 6 koni i 2 sztuk inwentarza. Na ratunek przybyła straż z Głuchowa. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek szlachecki w powiecie lipawskim, przetranszowany w majątek Jana Krygry, nabyli Aleksander i Magdalena małż. Wiśniewscy za 2,800 rb.

Majątek Będorska l. R. w pow. sierpeckim 30 morgów, po spłaceniu jednorazowo

lewej pożyczki banku włościańskiego, Słazakowi sprzedał Janowi Ziolkowskiemu za 5.500 rb.

Z majątku Grabiny, w pow. lipnowskim, przestrzeń 155 mor., od Michała Cichowlaza nabył 31 wł.ściślan, przy udziale banku włościańskiego za 16.448 rb.; otrzymali pożyczki od tegoż banku 11.210 rb.

Wypadki niezwykle. Rubryka odnośna „Łomż. gub. wiadom.” w czasie 25 maja—13 czerwca r. l. odznacza się obfitością wypadków. Wypadków śmierci nagłej zaszło w tym czasie 5, utonięć 6, przeważnie dzieci: 1 młodzieńcy; wypadków śmierci dzieci wskutek kopnięcia koni 4; wypad. śmierci dzieci wskutek zawału się drzewa, schodów 2, dorosłego 1, jeden wypadek śmiertelny wskutek nieostrożnego skoku, 2 wypadki znalezienia nieostrożnego skoku, 1 wypadek okaleczenia przy nieostrożnym wyskakiwaniu z wagonu, 1 wypadek niebezpiecznego pobicia, 1 wypadek pokąsania dwójga dzieci przez psa wściekłego.

Pożary w gub. plockiej, w pierwszej połowie czerwca, według danych Wydziału assekuracyjnego zrządziły szkód w nieruchomościach i budynkach nieubezpieczonych, ogółem na sumę 3.278 rb. Assekuracja ogólna spalonych budowli wynosi 8.340 rb. Na 15 wypadków pożarów zaszłych w tym czasie, 5 wypadków uderzenie pioruna, 1 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, jeden na podpalenie. W pozostałych wypadkach przyczyna wszczęcia się ognia nie została zbadana.

KORESPONDENCJE.

Z Puszczy Karpiowskiej.

Kłeska nieurodzaju, jaka dotknęła wiele okolic, nie minęła i naszej puszczy, tylko, że się wyraziła w odmiennym jak wszędzie i dotkliwym dla kurpiów kierunku. Wszędzie przypadły oziminy. U nas—oziminy, osłonięte borami, zasiane na niskich polach, przylem ziarnem zdawną przywykłym do miejscowego klimatu, wytrzymały mrozy i zawieje tegorocznej zimy i początki wiosny, a dzięki deszczom, jakie mieliśmy w maju, a zwłaszcza w czerwcu, rozrosły się znakomicie tak, jak już dawno na puszczy nie bywało. — Odnosi się to jednakże wyłącznie do pól niskich, bo po górkach i w ogóle polach wyższych żyta i u nas licho, ale, że kurpie do liwych zbóż przywykli i na tych wyższych polach nigdy wiele lepszych nie mają, nie widzą więc i w tym roku nieurodzaju. Na odwrót jarzyny, a zwłaszcza ziemniaki, są jakże takie, na niższych zaś wymokły doszczętnie. Toż samo i kartofle. A że na puszczy niskich pól jest znacznie więcej, kłeska więc ta dotknęła prawie całą puszcę, która odczuje dotkliwiej—niż inne okolice nieurodzaju oziminy, gdyż kartofle, to główna podstawa do wyżywienia dla kurpiów. Są więc, w których dwa razy sadzono kartofle i obydwie sadzenia wygnęły. W wielu wsiach literalnie nie ma kartofli.

Prócz zbóż i kartofli ważnym artykułem w gospodarstwie na puszczy jest siano, gdyż puszcza obfituje w niezmiernie obszary łąk, które w wielu miejscach zajmują dziesiątki i setki kwadratowych powierzchni. Ale że te są łąki mokre, a kurpie dotychczas nie wiele zwracali uwagi na rowy, zdarzało się więc często, że nieraz zupełnie nie można było zebrać siana. — I w tym roku ciągle deszcze, jakie od końca maja wciąż padają, niepokoją nas wielce o pomysły sprzętu siana, a chociaż od paru dni pogoda jako tako się ustaliła i niektórzy łąki skosili, jednakże na przeciągające wciąż obmury i niepokojem patrzymy, czy z niebios spadnie, deszcz nie lunie nam na siano.

Dotkliwą również stratę poniosły w tym roku niektóre wioski na Puszczy przez wygnięcie raków podczas tej zimy. Rzeki tuższe, zwłaszcza Orzyc, zdawna mają ustalone rozgłos z obfitości i wielkości raków, z których kurpie ciągnęły dość znaczne zyski. Dość powiedzieć, że jedna tylko wioska Jednorzec, brała po 1.200 rubli rocznie dzierżawy za wody, z której tysiące kóp raków wywożono rocznie do Prus; kilka lat temu raki przepadały zupełnie i dzierżawa wody Jednorzecz zmniejszyła się do 150 rb. rocznie. Wygnięcie to raków niektórzy przypisywali rabunkowej ich eksploatacji i uważali, że za tak znaczną stratą przedsięwzięli nietylko raki, ale i wody mogłoby wyzerpać z rzeki, byłoby to nie tylko nieopłacalne, postanowiono więc w przeciągu kilku lat połowa raków, jednocześnie zaś systematycznie zaradzać, corazdalej wpuszczając w raki.

nych miejscach po kilka kóp raków, kilkolatnia taka gospodarka wydała znakomity rezultat, gdyż już w zeszłym roku Orzyc znowu obfitował w ogromne raki. Tymczasem, trzeba nieszczęściu, w tym roku znowu wszystko przepadło—i jak to mówią, że świecą nie znajdzie ani jednego raka w Orzycu. Rzecz szczególna, że w nie wielkim dopływie Orzyca, malej rzeczce Ulatówce, raki się utrzymały. Przypisują to temu, że Ulatówka ma zimniejszą, więcej źródłaną wodę.

Kłeski więc i straty gnębią naszą puszcę, ale do biedy kurpie przywykli, na podatki i wydatki przyniosą z zarobków, na jakie gromadnie wychodzą, względnie dobre oziminy dodają im otuchy i religijny naród krzepi się nadal chrześcijańską filozofią — Pan Bóg zasnuć, Pan Bóg pocieszy.

Co do zarobków, to jak wiadomo, Puszcza z dawien dawna jest klasyczną ziemią wychodźstwa na zarobki, na które kurpie gromadnie emigrują w dwóch kierunkach: „w Prus”, „w pola”, „za Przasnysz”, to jest do dworów za Przasnyszem. Otóż chociaż i w tym roku wyemigrowało do Prus niemniej jak innych lat, jednakże dają się zauważyć oznaki, z którychby można sądzić, że gorączka emigracyjna w tym kierunku, jaka w ostatnich latach niezmiernie wzrosła, już słabnie i kurpie zaczynają trzejść oceniać pruskie zyski. Wychodźstwo do Prus głównie tem zasadniczo się różni od wychodźstwa za Przasnysz, że do Prus najczęściej wychodzą na całe lato, za Przasnysz prawie wyłącznie czasowo na oddzielne roboty, jak pielienio, sprzęt siana, żniwa, kopanie. Kto więc idzie do Prus, najczęściej w zupełności odrywa się od robot u siebie, dla czego też posiadający gospodarstwa zaniedbują je, gdyż pozostającym w domu członkom rodziny nieraz braknie rak do obrobienia osady, wyrobnicy zaś nie biorąc od gospodarzy roli na odróbki, nie mają na zimę kartofli i wogóle wyżywienia. Otóż niejeden wyrobnicy, który przez parę lat zrędu szli w Prusy na całe lato ze swą rodziną, w tym roku wcale już nie poszli i mówią, że toby się im nie opłacało, gdyż w domu na zimę nic nie mają i wszystko muszą kupować, w Prusach zaś przez całe lato niewielkie zarobki; a więcej można zarobić tylko podczas oddzielnych robót, a głównie podczas kopania kartofli, jednakże za ten większy zarobek trzeba się tak napracować, że człowiek każdą kość czuje w sobie, a przy tak usilnej pracy można też samo zarobić i w kraju, wybierając się więc na oddzielne roboty starym zwyczajem „za Przasnysz” dla uniknięcia tych wielu nieprzyjemności i strat, na jakie Prusy narażają, jak to już pisałem w jednej z poprzednich mych korespondencji.

Z bieżącej chwili mam do zanotowania wiele dodatni objaw, mianowicie, że w ostatnich paru latach kilka wiosek kurpiowskich skolonizowało swoje szachownice. Ponieważ to dopiero początek i kurpie nie mają jeszcze doświadczenia w przeprowadzaniu skolonizowania, wytwarzają się więc różne nieporozumienia, tak przy samej czynności, jak również przy obejmowaniu w posiadanie kolonii i ich używaniu. Najwięcej nieporozumień wywołują różne drogi polne i rowy. Dla uniknięcia tych nieporozumień, narażających w przyszłości na procesy i straty, należałoby przedewszystkiem, aby w akcie rejentacji, na mocy którego następuje skolonizowanie, były wymienione najdrobiazgowiej wszystkie warunki, jako to: ogólne koszty, szczegółowo jaką część tych kosztów każdy osadnik ma ponieść w pieniądzu; w naturze osobistą pracę, robotnikami i sprzętem, a także sposób podziału kolonii na osady, bory, łąki i pastwiska, drogi, rowy i t. p. Nadto należy się postarać, żeby cała treść umowy była najdokładniej zrozumianą przez wszystkich jej uczestników ze względu na to, że w przyszłości wywołuje nieporozumienia nietylko zła wola chłopów, lub podżegaczy, ale i najzwyczajniejsze złe zrozumienie umowy. Naprzykład o dawnych drogach nieraz tak niewyrażnie wspomina umowa i skasowanie ich faktycznie, tak niewyrażnie się odbywa, że chociaż faktycznie są już niepotrzebne, niektórzy jednakże włóścianie upierają się niemi jeździć z przyzwyczajenia, albo wprost dla większej sposobności wypasania sąsiednich pól. — Również niewyrażnie określenie nowych dróg, tak w akcie jak na roli wywołuje sprzeczki i procesy, gdyż niejeden chłop przez obciwość, albo wprost przez nieświadomość wzięcia przejazdu przez swoją kolonię, twierdząc, że w tam miejscu droga nie wykłada — i że uszczupla

mu się tem kolonią. Toż samo i z rowami. Bardzo często na rowy wieś przeznaczona ziemię oddzielnie od kolonii, to jest miejsca, jakie zajmują rowy — nie wlicza w przestrzeń kolonii. Pomimo to jednakże niektórzy chłopie nie dają kopac rowów przez swoje kolonie, twierdząc że przez to uszczupla się ich ziemia.

Zdaje się, że tych wszystkich nieporozumień można było uniknąć, gdyby panowie geometrzy oddawali kolonie wobec całej gromady, przyczem szczególną uwagę zwracali na najmniejszą drożkę, lub rów.

Pożądanem byłoby również, aby na każdej osadzie, której pewna część jest w posiadaniu dożywotników, odpowiednia część dla nich mogła być wymierzona i na nowopowstałej kolonii, gdyż często o to w przyszłości powstają kłótnie i procesy i dożywotnicy narzekają, że właściciele osad znacznie mniej im wydzieliли w kolonii, niż oni mieli w szachownicy. Ze względu więc na te wszystkie nieporozumienia, które dzięki pokątnym doradcom doprowadzają do licznych procesów i narażają na znaczne koszty, przeprowadzanie skolonizowania szachownic należałoby uskutecznić z najciszejszą drobiazgowością, zwłaszcza, że nieporozumienia te i procesy bynajmniej nie zachęcają sąsiadów skolonizowanych wiosek do wstępowania w ich ślady.

Dominik Staszewski.

Nowe książki i wydawnictwa.

— „Początki prawa małżeńskiego,” napisał Jan Kucharzewski, kandydat praw. Autor niniejszego dzieła, wydanego nakładem kasy pomocy imienia d-ra Józefa Mianowskiego, należy do nielicznego u nas grona prawników, którzy do badań w dziedzinie prawa stosują metodę porównawczą, opierając się na danych etnograficznych.

Książka ta jest nader interesującą nietylko dla prawnika, lecz i dla zwykłego profana, gdyż dyskutując się pierwocin prawnych małżeństwa bada autor powstanie i rozwój tej instytucji społecznej z różnych stron, przyczem zestawia z sobą i porównywa najbardziej godne uwagi teorie naukowe o początkach rodziny, matryarchacie, egzogamji, początkach władzy ojców itp.

Miło nam donieść, że autor tej poważnej pracy naukowej jeździ łomżaninem.

— „Poradnik dla czytających książki” (Dwutygodnik sprawozdawczo-literacki). Redakcja dwutygodnika, z nowym półroczem zapowiada zmiany, wiele pożądaną dla szerokiego koła czytelników. Cechująca naszą literaturę bieżącą przewaga beletrystyki ujemnie wpływa na czytelników, z których większość zawdzięcza swoje wykształcenie samouctwu. Czytelnik-samouk poszukuje w książce nietylko rozrywki, lecz i odpowiedzi na niepokojące go pytania, z zakresu etyki, filozofji przyrody i t. p.

Dążeniem tym pragnie redakcja choć w części zaradzić, zamieszczając stale artykuły specjalne, poświęcone ocenie wybitniejszych przedstawicieli w dziedzinie nauk ścisłych, historii, filozofji, oraz treściwe wypracowania, przedstawiające rozwój i stan obecny pojedynczych gałęzi wiedzy. Dobór współpracowników, daje dostateczną gwarancję, że czasopismo będzie należycie w duchu zapowiadanych zmian poprowadzone.

Ze skrzynki redakcyjnej.

W pogodny i ciepły dzień św. Piotra i Pawła, już od samego ranka, mnóstwo pobożnych a za Wiaty, spieszyło ulicą Mostową na nabożeństwo do katedry plockiej.

Aprobowana tu falanga dziadów ex profesjo, rozsiadła się długim rzędem przy trotuarze, od domu rządowego do budki Puternickiego, i jedni tubalnymi głosami, a drudzy wrasakliwie, wzniósłszy błagające ręce, nisko nachylając się ku ziemi, żałośnie prosili przechodniów o jałmużnę. Z pomiędzy wszystkich wyróżniał się łysy dziad z siwą brodą, grubym głosem, który natarczywie nagabywał przechodniów a szczególnie kobiety, a kiedy jedna z nich, przechodząc obok niego nie obdarzyła go jałmużną, nazwał ją takim mianem, jakie słysząc kobieta, zarumienienie by się musiała. Mężczyzn zaś mijających go obojętnie nazywał „gołcami” i „łapełuchami.” Wreszcie na pocieszenie — wydobywszy z kieszeni sukmany butelkę z wodką, sakroził się wcale nie źle tym ożywym wysokiem.

Fakt ten, choć poprzednio miało miejsce mnóstwo innych, temu podobnych — jest jasnym dowodem rozszechowania się nędzy i naśladującą dalszą dalszą, która uprawiając z powodzeniem rzemiosło, zbiera

dające plockim dziadom dość znaczne dochody, pozwala sobie już nie powiem na lekceważenie publiczności, lecz nawet i na lżenie w tak brutalny sposób.

Tegoż dnia, drugi dziad, także siwy i łysy, pijany, oblił kijem ślepego, za to, że ten siadł przy katedrze około niego i więcej niż on otrzymywał datków; z rany uderzonego po głowie, krew strumieniem ciekła.

Czy już niema na to rady,

By coś przecie zdecydować.

By zuchwałe plockie dziady,

Nas przestali napastować.

Edward Ostrowski.

Odpowiedzi redakcji.

Prosimy sz. korespondenta naszego z Łomży p. N. — o dokładne wskazanie swego adresu i wymienienie należnej mu kwoty, gdyż z powodu wyjazdu redaktora, nie mamy o tem najmniejszego pojęcia.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolsbner, Barczak i S-ka

Plock, 16 lipca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 550 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korcy, żyta 300 korcy, jęczmienia pastewnego 25 korcy, owsa 25 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,50 do 5,70 za 240 f., żyto od rb. 4,00 do 4,20 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 0,00—4,00 za 210 f., owsa od 3,00 do 3,15 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,10 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 16 lipca. Tendencja mocniejsza, ceny jednak bez zmiany.

Warszawa 16 lipca. (Ceny zboża placowe na st. Praga kolei telepolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 100—103, średnia 93—99, posłednia 85—88. Żyto krajowe nowe 78—80, stare 76—77, posłednie 72—74. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 78—82. Groch polny warzelny 96—105. Gryka 92—97. Usposobienie ożywione ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 5,85. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,50.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,10 Listy 5 tow. kred. ziem. duże 4,5. 96 35 drobne 4,5—95,55 duże 4—86,50, drobne 4—89,—. Listy m. Plocka 93,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,05. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—364,75 z r. 1866—315. Premio- wa szlachecka 5—214,75.

Łomża, 16 lipca. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 5,40—4,80, jęczmienia 0,00—4,50, owies 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

PODZIĘKOWANIE.

Pan Józef Gronwald właściciel zakładu artystycznego stolarsko-rzeźbiarskiego w Plocku (ulica Warszawska, dom p. Kozakiewiczza) wykonał dwa boczne ołtarze dla kościoła w Kępie Polskiej. Ołtarze te pomimo bardzo niskiej ceny odpowiadają wszelkim wymaganiom tak co do czystości stylu, jak i co do starannego wykonania rzeźb, złocenia i wszelkich innych szczegółów. Za co p. Gronwaldowi składam najszczersze po- dziękowanie i jako uzdolnionego i sumiennego majstra polecam Szan. Ks. Proboszczom.

Ksiądz Kazimierz Przyjemski

Proboszcz parafii Zakrzewo.

Kępa Polska

przez Bodzanów, powiat plocki.

B. WIŚNIEWSKI

Ciechanów

Poleca: proch, gilzy myśliwskie, przy- bitki, stróś sosnowicki, hartstróś angielski, kapiszony, gotowe ładunki do różnych bro- ni i inne przybory myśliwskie.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprawozdza cudzoziemki.

Warszawa, Nowogrodzka 7

BRONIKOWSKA odnajmuje pokoje z utrzymaniem lub bez, na miesiące lub dni (od 75 kop.).

ZGUBIONO

Okulary w złotej oprawie

w wartek w przejściu przez ulicę Szero- ką i Kollegjalną między godz. 4—6-tą po południu. Łaskawy znalazca zechce odnieść za nagrodą do sklepu tabacznego W-go IGNACEGO BRONICKIEGO ulica Kolle- gjalna w Plocku.

O G Ł O S Z E N I A.

Zarząd Grupy plockiej wyborowych ubezpieczeń przy Towarzystwie

JAKOR

zawiadamia uczestników, iż cena słomy do ubezpieczenia podwyższona została do rubla za centnar. Zwrot dla odnawiających ubezpieczenie oznaczony został na 70% zeszłorocznej premii.

OBICIA

Główny skład farb

i wielki wybór obić papierowych; sprzedaje rolkę tapet od 8 kop. i złożonych od 15 kop. Przy większych zakupach znaczny rabat. Resztkę od 10 rolek za połowę ceny, polecam. Pokost ryski u mnie znacznie stanął. **M. Krubiner w Płocku** ulica Grodzka wprost P. Kohna.



FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

2. Rowery męskie, damskie i dziecięce.
1. „Grafony” (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
4. Wózki dla dzieci i dla chorych.
5. Latarki acetylenowe, różne.
6. Płaszcz gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
7. Papierozy przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrapapier).
8. Wachlarze chińskie, latarki i meble.
9. Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

PRACOWNIA WYROBÓW KOSMETYCZNYCH

St. Górskiego

w Warszawie, Łosno № 4, poleca:

„Venus” puder poleca się jako nieszkodliwy; subtelny i nie dostrzegalny, opakowanie blaszane 15, 30 i 50 kp. Niezbędny podczas lata, higieniczny proszek do przesypania od potu i odparzania ciała 25 kop.

Exsiccans najskuteczniejszy środek na odmiedzi. Cena 30 i 50 kop.

Arago Sprzedaż w aptekach, w składach aptecznych i perfumerjach.

UCZEN

z wykształceniem elementarnym potrzebny na praktykę do składu materiałów aptecznych. Utrzymanie kompletne. Wiadomość w redakcji.

BR. WOLIBNER BARCZAK I SP. W PŁOCKU

jako wyłączni reprezentanci na gubernię plocką

Zakładów Kos „Krenhof” w Styryi (Austria)

polecają kosy po cenach fabrycznych.

Br. WOLIBNER BARCZAK i Ska W PŁOCKU

polecają:



Jako wyłączni reprezentanci na gubernię plocką
największej w świecie fabryki maszyn żniwnych



„Deering Harvester Comp. w Chicago”

ŻNIWIARKI, KOSIARKI i SAMOWIĄZALKI, których cena na rok bieżący jest znacznie niższa. ŻNIWIAREK i KOSIAREK „DEERINGA” rozeszło się w ostatnich dwóch latach w naszej gubernii około dwustu sztuk, a wszyscy nabywcy są z maszyn tych nadzwyczaj zadowoleni, czego najlepszym dowodem, — nadesłane nam pismien ne zupełnie bezstronne opinie i podziękowania za te maszyny żniwne. —

Faktem jest dziś stwierdzonym, że żadna maszyna żniwna, maszynom Deeringa sprostać nie może. Wszystkie części zapasowe do maszyn żniwnych „Deeringa” zawsze mamy na składzie. — Maszyny żniwne powinny być często smarowane najlepszą oliwą, — w tym celu polecamy **Oliwę Galipoli** po cenie 30 k za funt w blaszankach począwszy od 4 funtów. —

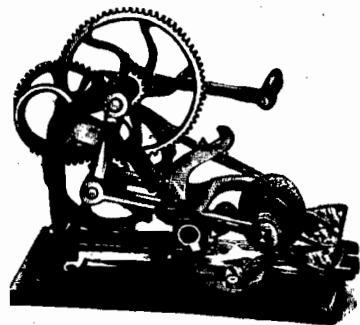
Do ostrzenia nożyków żniwiarkowych pozyskałiśmy **Wyłączną reprezentację na Królestwo Polskie oryg. amerykańskich toczaków „Western” najpraktyczniejszych z dotąd znanych.**



TOCZAK „WESTERN” przez kombinację kół trybowych i trwałą konstrukcję budowy osiąga bardzo szybki ruch kamienia, ostrzenie przeto całej sztangi trwa około 20 minut.

TOCZAK „WESTERN” posiada specjalnie urządzoną dźwignię, która po zasunięciu przytrzymuje sztangę nożową nadzwyczaj silnie, wobec czego praca jednej ręki najzupełniej wystarcza.

Ostrze „WESTERN” przez urządzoną transmisję sprężynową wprawia w ruch kamień koniczny, leżący całym swym ciężarem na ostrzach nożyków jednocześnie w obie strony, czego przy dotychczasowych znanych toczakach nie spotykamy. Najpraktyczniejszą zaś stroną toczaka „Western” jest ta zaleta, że niespełna w 5 minut można zamienić kamień koniczny na kamień zwyczajny do ostrzenia wszelkich narzędzi, jako to: kos, siekier, noży i t. p. Kamień zwyczajny dodany gratis



Cena toczaka „WESTERN” 12 rub. 50 kop.

SKŁADY NASZE zapatrzone są również w wielki wybór najpraktyczniejszych **MASZYN** i narzędzi rolniczych tak krajowych jako i zagranicznych fabryk. —



Cenniki i specjalne oferty, wysyłamy na żądanie



OBIĆ

ze znanej fabryki Franaszka, bardzo wielki wybór tanich fantazyjnych i modernistycznych poleca

Moritz Lewenstein w Płocku

Przy większych zakupach znaczny rabat. Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

DO SIEWU

ŻYTO KURPIOWSKIE

bardzo pełne nigdy niewymarzające, niewysypujące się, udające się na gruntach piaszczystych.

w dom. **Susk**, przez **Ostrołękę**

Cena korca (232 f. netto): do 20 korcy 5 rb. 80 kop. wyżej — 5 rb. 50 kop. franco stacja Ostrołęka Worki na żądania po 40 k. Uprasza się o wczesne zamówienie.

W Płomianach

przez Dobrzyń nad Wisłą od 1 lipca rozpoczęła się sprzedaż tryków czystej krwi Rambouillet.

Dominjum Duisk

przez Dobrzyń nad Drwęcą — sprzedaje tryki rasy Rambouillet.

Torf-opałowy

suchy, w wyborowym gatunku, jest do sprzedania w dominjum Chudzyń — przez Starożyby.

Kto nie szuka taniej tandety, a pragnie mieć maszyny rzeczywiście solidnej roboty, a przytem lekkie i trwałe, ten niech nabywa:

ŻNIWIARKI I KOSIARKI MC. CORMICKA

Fabryka Mc. Cormicka studjuje corocznie przez swych specjalistów warunki żniwno naszego kraju i ciągle udoskonala swe maszyny stosownie do naszych potrzeb i dla tego **żadna inna maszyna nie jest tak dostosowana do naszego pola i robotnika jak maszyny MC. CORMICKA**

Ceny na sezon bieżący:

Żniwiarka Rb. 190.

Kosiarka Rb. 140.

Żniwiarko - wiążalka . Rb. 375.

Opisy wysyłają się na żądanie.

Alfred Grodzki

Warszawa: 33, Senatorska.

Na sezon bieżący polecamy po cenach najniższych:



Patentowane automatyczne

Grabie „Tryumf”

najpraktyczniejsze z dotąd znanych, premiiowane na konkursach wszechświatowych najwyższymi nagrodami. — Konstrukcja nader prosta. — Wszelkie reperacje przy grabiach — Tryumf wykluczone.

Również polecamy:



Oryginalne amerykańskie

Grabie „Deeringa”

na stalowych kołach 2 metry szerokości o 26 zębach, nadzwyczaj trwałe

oraz

Grabie „Tygrysiatko”

do użytku w mniejszych gospodarstwach

Br. Wolibner, Barczak i Ska w Płocku.